3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·56
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 8·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wyniki spisu ludności.

Wprawdzie dopiero w drugiej połowie marca ukaże się urzędowe zestawienie centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu wyników spisu ludności w Austryi, dnia 31 grudnia 1910 przeprowadzonego, ale najogólniejsze rezultaty są już dziś znane. Wynika z nich, że ludność w obydwu połowach monarchii nie powiększyła się tak, jak tego się spodziewano, lecz że powiększenie ludności jest znacznie powolniejsze, aniżeli w poprzednim okresie dziesięcioletnim 1890 do 1900. Objaw ten jest znamienny i świadczy o powolniejszem tempie wzrostu bogactwa narodowego i niezawodnie o większej sile *emigracyjnej*, a to tak w Galicyi jak na Węgrzech. Można już dziś stwierdzić, że setki tysięcy ludności w tym okresie emigrowały z krajów rolniczych do Ameryki Północnej i Południowej.

Nie znamy jeszcze absolutnych cyfr, chociaż można już stwierdzić, że pomimo ogromnej emigracyi ludność Galicyi **przekroczyła cyfrę 8 milionów.**

Nieznane są jeszcze najciekawsze cyfry dotyczące podziału ludności pod względem narodowym, religijnym i zajęcia gospodarczego. Badania w tej mierze potrwają zapewne długo i nie prędko ostatnie wyniki tego spisu podane zostaną do wiadomości publicznej.

To, z czem się dziś podzielić możemy z czytelnikami, odnosi się głównie do rozsiedlenia ludności w miastach i na wsi i do wzrostu ludności miast.

Nidzawodnie prym pod tym względem trzymają prowincye przemysłowe czesko niemieckie, ale i w Galicyi uczyniono ogromny postęp.

Lwów i Kraków rozwinęły się ogromnie: Lwów przekroczył cyfrę 200.000 i liczy obecnie 206.872, Kraków po ostatniem połączeniu przedmieść liczy 151 919, czyli w stosunku do poprzedniego dziesięciolecia Lwów wzrósł o 22 proc., Kraków o 28 proc., Lwów z 159.800 na 206.872, Kraków ze 121 900 na 151.919. Obie stolice Galicyi wykazały wyższy procent wzrostu, aniżeli Wiedeń, Budapeszt, Praga i Grac. Wiedeń w r. 1900 liczył 1,727.073, a obecnie liczy 2,030 834. czyli wzrósł tylko o 21 proc. Zaraz po Wiedniu idzie Budapeszt z liczbą ludności 881.601, Praga czeska z przedmieściami liczy obecnie 535.100 ludności. Na czwartem miejscu w Austryi a na piątem w monarchii Austro-Węgierskiej idzie Lwów, a zaraz po nim Kraków.

Nieco większy od Lwowa jest Tryest z 224.465 mieszkańców. Zaraz po Lwowie idzie Kraków, a po nim dopiero Eldorado niemieckich emerytów, styryjskie Hradyszcze czyli Grac z liczbą ludności 151 783.

Z pomiędzy miast średnich o 50.000 do 100.000 na pierwszem idą polsko ormiańskie i żydowskie Czerniowce z liczbą ludności 83.865 i wzrostem o 27 proc., następnie czeskie Pilzno z ludnością 80.729 oraz Przemyśl z ludnością 58 000 i wzrostem 25 proc., Kołomyja z 38.900, Tarnów z ludnością 36 200, Tarnopol 34.000. Bardzo dla nas ważnym jest wzrost polskiej i morawskiej Ostrawy, gdzie statystyka oblicza cztery odrębne gminy, stanowiące właściwie jeden miejski okręg Ostrawski, liczący razem 117.000 mieszkańców, w tem znaczny procent polskiej ludności.

We wszystkich miastach powyżej 30.000 ludności mieszka na ogół 4,487.700 osób, czyli 20 proc. ludności całego państwa.

Wzrost przeciętny tych miast wynosi zaledwie 15 proc. i jest najlepszym dowodem powolnego rozwoju warunków ekonomicznych w całem państwie.

Włochy chcą zagarnąć Tripolis?

Wielkie wrażenie w świecie politycznym wywołują telegramy o wybuchłym dość niespodzianie zatargu między **Włochami a Turcyą** a względnie Anglią w sprawie Tripolis. Prasa włoska już od dłuższego czasu energicznie występuje przeciw rządowi tureckiemu w Tripolis, twierdząc, że władze tamtejsze są wyraźnie nieprzyjazne dla Włoch.

„Giornale d'Italia“ pisze: Sytuacya w Tripolis jest coraz poważniejszą. Konsul jeneralny w Tripolis otrzymał alarmujące wiadomości, że położenie Włochów stało się wprost niebezpiecznem, **a powaga mocarstwowa wymaga ich ochrony.** Wszystko zwraca się przeciw naszej kolonii włoskiej, a sam gubernator turecki okazuje jawnie pogardę Włochom.

To stanowisko Włoch spotkało się jednak z ostrą krytyką ze strony Anglii. „Daily Graphic“ pisze: O ile można wierzyć pogłoskom, Europa znajduje się w przededniu nowego zbrodniczego zamachu ze strony jednego z mocarstw. Rząd włoski uważa obecną chwilę za stosowną do urzeczywistnienia swoich daleko sięgających aspiracyj w Tripolis. Ale opinia **angielska** nie pozwoli, aby i rząd angielski zachował się obojętnie i **nie ścierpi rabunku dokonanego na Turcyi.**

Obstrukcya studencka w Rosyi.

Jak wiadomo, na prawie wszystkich uniwersytetach w Rosyi, studenci postanowili na znak protestu przeciw zarządzeniom ministra oświaty strejkować względnie udaremnić wykłady. (Oczywiście policya wielce była czynna i mnóstwo niespokojnej młodzieży aresztowano).

Sprawozdawca „Petersb. Ztg.“ (z d. 19 go bm.) w relacyi swej z rozruchów studenckich w uniwersytecie petersburskim rysuje szereg epizodów w formie obrazków, niepozbawionych wyższej charakterystyki. Oto n. p. obrazek t. zw. „obstrukcyi chemicznej“:

Prof. Platonowowi udało się, mimo nieustannych przeszkadzań, ukończyć swój wykład. Strajkujący usiłowali wtargnąć do audytoryum, ale słuchacze byli na tyle silni i liczni, że odparli atak i falę napastników nanowo odrzucili za drzwi. Za to prof. P. był wygwizdany, gdy przechodził korytarzem po prelekcyi.

Od godz. 1 ej do 2 ej prof. P. miał drugą prelekcyę w audytoryum Nr. 4. Drzwi zawczasu zabarykadowano od wewnątrz i już się zdawało, że lekcya dobiegnie do końca (brakowało jeszcze 10 minut), gdy profesor i słuchacze zauważyli, iż są ofiarami „obstrukcyi chemicznej“. Z rurki, przesuniętej przez szczelinę drzwi, płynął prąd gazu jadowitego, choć bez zapachu, drażniąc oczy i wywołując silne łzawienie. Szybko otworzono okno i grupa słuchaczy, z profesorem na czele, stanęła tuż przy niem, aby w tej pozycyi zakończyć lekcyę i nie ustąpić strajkującym. Wśród trującej atmosfery przetrwano 2 minuty, gdy nagle za drzwiami rozległ się głos prof. Erwina Grimma: „Prędzej, prędzej!... Wychodźcie z audytoryum! Gazy są trujące! Grozi wam niebezpieczeństwo!“ Otwarto drzwi i profesor wraz ze słuchaczami wyszli wśród gwizdania strejkujących. Prof. E. Grimm, pełen oburzenia, zwrócił się do rozgwizdanej grupy: „Nie wiecie, co czynicie!... W ten sposób łatwo nieświadomie stać się — mordercą!...

Jakoż gazy, zdaniem chemików, były istotnie niebezpieczne dla zdrowia i życia osób, oddychających niemi. Jeden ze studentów, który pozostał w audytoryum, zemdlał. Tłum studentów rozprószył się szybko, gdyż mimo otwartych okien i silnego przeciągu na korytarzu niepodobna było pozostawać w pobliżu 4 go audytoryum.

Jednocześnie w audytoryum, gdzie miał lekcyę prof. Dierciejżyńskij, rozlano amoniak, którego gryzący zapach rozprzestrzenił się szybko w ko-



Czarna śmierć w Chinach: Widok chińskiego cmentarza. (Patrz artykuł).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

51 (Ciąg dalszy).

Miał minę zakłopotaną, jakby nosił w sobie jakąś tajemnicę i po kilku niepotrzebnych słowach, poprosił baronową i jej męża o chwilę rozmowy na osobności.

Poszli wszyscy troje, wolnym krokiem, aż na koniec wielkiej alei, rozmawiając z ożywieniem, podczas gdy Juliusza, który pozostał z Janiną, dziwił, niepokoił i gniewał ten sekret.

Kiedy się proboszcz pożegnał, oświadczył, że go odprowadzi i wyszli razem w kierunku kościoła, gdzie dzwoniono na Anioł Pański.

Było chłodno, prawie zimno i wrócono wkrótce do salonu. Wszyscy zaczynali drzemać, gdy naraz wpadł Juliusz, czerwony, z miną oburzoną.

Od drzwi, nie zwracając wcale uwagi na Janinę, zawołał do rodziców:

— Ależ to szaleństwo, na Boga, żeby dawać tej dziewczynie dwadzieścia tysięcy franków.

Zdumienie było tak wielkie, że nikt nie odpowiedział.

— Jakże można do takiego stopnia być głupim! — wrzeszczał z wściekłości. — Cóż wy chcecie zostawić nas bez grosza?!

Wówczas baron, przychodząc do siebie, próbował go pohamować.

— Milcz! Zastanów się, że mówisz w obecności żony.

— Kpię sobie z tego! — krzyknął trzęsąc się ze złości. — Zresztą, ona dobrze wie, o co chodzi. To kradzież na jej szkodę!

Janina, zaskoczona nagle, patrzyła nic nie rozumiejąc.

— Cóż to takiego? — wyjąkała.

Wówczas Juliusz zwrócił się do niej, biorąc ją za świadka, jako spólnika krzywdzonego w spodziewanych korzyściach. Opowiedział jej w paru słowach o spisku uknutym, ażeby wydać za mąż Rozalię, o darowiźnie ziemi, która była warta co najmniej dwadzieścia tysięcy franków.

— Ależ twoi rodzice są szaleni, moja kochana — powtarzał — doprawdy szaleni! Dwadzieścia tysięcy franków! dwadzieścia tysięcy! Ależ głowy potracili! Dwadzieścia tysięcy za bękarta!

Janina słuchała, bez wzruszenia, bez gniewu, dziwiąc się sama swojemu spokojowi, obojętna teraz na wszystko co nie było jej dzieckiem.

Baron się dusił, nie mogąc znaleźć odpowiedzi. Wreszcie, wybuchnął, tupiąc nogą i krzycząc:

— Zastanów się wkońcu nad tem co mówisz, to oburzające! Któż winien, że trzeba było wyposażyć tę dziewczynę? Czyjeż to dziecko? Radbyś ją teraz opuścić!

Juliusz, zdziwiony gwałtownością barona, przeszywał go wzrokiem.

— Ależ tysiąc pięćset franków byłoby zupełnie wystarczyło — rzekł spokojnym tonem. — One wszystkie przed zamążpójściem mają dzieci... Dawać fermę wartości dwudziestu tysięcy franków, to znaczy, poza wyrządzoną nam krzywdą, powiedzieć całemu światu o tem wszystkiem, co zaszło. Należało przynajmniej pomyśleć o naszem imieniu i naszem położeniu.

I mówił głosem surowym, jak człowiek głęboko przekonany o swoich prawach i logice swojego rozumowania. Baron, zmieszany tem niespodziewanem argumentowaniem, stał przed nim z rozdziawionemi ustami. Wówczas Juliusz, czując swoją wyższość, rzekł na zakończenie:

— Szczęście, że jeszcze klamka nie zapadła. Znam tego chłopca, który się z nią ma żenić, to porządny człowiek i wszystko z nim można będzie ułożyć! Sam się tem zajmę.

I wyszedł zaraz, obawiając się zapewne przedłużenia rozmowy, zadowolony z ogólnego milczenia, które brał za przyzwolenie.

Jak tylko wyszedł. baron, na wskróś przejęty zdumieniem i drżący cały, zawołał:

— Oh! to za wiele, za wiele!

Ale Janina, podnosząc oczy na zmieszaną twarz ojca, zaczęła się naraz śmiać, swoim dawnym śmiechem, kiedy ją coś bawiło.

— Ojczulku, ojczulku — powtarzała — słyszałeś jak on wymawiał dwadzieścia tysięcy franków?

(Ciąg dalszy nastąpi).

rytarza, przenikając do innych audytoryów na odległość 400 kroków. Tylko westybul z szatnią i bufet były wolne od zatrutej atmosfery. Tutaj chronili się studenci, wycierając chustkami załzawione oczy. Niektórzy opuścili natychmiast uniwersytet, którego ubikacye zaczęły się zwolna opróżniać...

Innego rodzaju obrazek rysuje gazeta z prelekcyi prof. Petrażyckiego. Temu — powiada sprawozdawca — strejkujący okazywali zawsze „pełen szacunku", choć nie zawsze miły sposób traktowania. Skoro też prof. P. wszedł do audytoryum, wnet setki studentów wypełniły salę, a inni zgromadzili się u drzwi. Jednocześnie zaczęło się głośne kaszlanie i kichanie. Profesor uśmiechał się ironicznie z katedry, wreszcie odezwał się: „To kaszlanie wydaje mi się mocno podejrzane, ale może uda mi się skłonić was do słuchania... Zaczynam!" „Panie profesorze, prosimy nie zaczynać!" — odzywają się chórem głosy. Prof. Petrażycki stara się przez pół godziny próżno przekonywać studentów, poczem opuszcza katedrę i wychodzi na korytarz. Tutaj towarzyszy mu tłum studentów, nasłuchując życzliwie i zatrzymując się literalnie co kilka kroków. Mowa ulubionego i powszechnie szanowanego profesora — dodaje sprawozdawca — widocznie na wielu słuchaczach wywarła duże wrażenie, a zachęcała ona do i pracy nauki..

Telegram „Nowin".

Petersburg. Minister oświaty zatwierdził dymisyę 12 profesorów uniwersytetu w Moskwie i relegował za udział w rozruchach: W Petersburgu 67 uczniów, w Moskwie 75, w Charkowie, Noworosyjsku, Kijowie i Warszawie razem 148.

Włóczęga i słup telegraficzny.

(Bajeczka współczesna)

Pewne o gorącego dnia włóczęga, zmęczony całodziennem chodzeniem, położył się w cieniu na ziemi i wkrótce zasnął głęboko. Po pewnym czasie zbudziło go głośne i uporczywe mruczenie, które, jak się zdawało, wychodziło z pobliskiego słupa telegraficznego.

— Czy to ty tak hałasujesz? — zapytał włóczęga, podchodząc do słupa.

— Tak — odparł słup — mruczę sobie z radości.

— A cóż cię tak cieszy?

— Szczęśliwy jestem z mego obecnego losu. Najpierw byłem żywem drzewem i rosłem w ogromnym cienistym lesie. Potem ścięto mnie i ogołocono z gałęzi, tak, że stałem się zwyczajnym balem. Aż tu pewnego dnia jakiś mądry człowiek osądził, że mogę przynieść wielki pożytek światu, więc mnie tutaj wkopano i do moich uszu przywiązano nitki. Obecnie przenoszę ludzkie myśli i w ten sposób przyczyniam się ciągle do rozwoju i szczęścia całego świata. Czy tego nie nazwiesz szczęściem?

Ze świata.

Powodzenie polskiej artystki w Wiedniu. *(S.)* W piątek 24 b. m. w wiedeńskiej sali Towarzystwa muzycznego wystąpiła z koncertem słynna śpiewaczka Marcelina Sembrich-Kochańska. Uwielbienie i zachwyt Wiedeńczyków dla polskiej artystki był wprost nie do opisania. Olbrzymia sala wypełniona była słuchaczami do ostatniego miejsca. Już na kilka dni przed koncertem bilety były rozchwytane. W skład programu wchodziły dwie wielkie arye: jedna z „Semiramidy" Rossiniego i „Traviaty" Verdiego. Oprócz kilku innych utworów artystka odśpiewała „Otwórz Janku" Niewiadomskiego. Krytyka wiedeńska przyjęła mistrzynię z niekłamanym uwielbieniem i zachwytem. Nawet prawie zawsze występująca przeciw temu, co polskie "Die Zeit" rozpływa się w pochwałach i wyraża żal, że utwory mistrzów włoskich nie znalazły w pełnej temperamentu Polce wykonawczyni na scenie. Artystkę obrzucono kwiatami i bukietami, oraz zmuszano nie milknącymi oklaskami do powtarzania pieśni. Wśród słuchaczy znalazła się również spora liczba Polaków, którzy z dumą spoglądali na powodzenie mistrzyni-rodaczki.

Bomba w Nowym Jorku. W dzielnicy włoskiej Nowego Jorku nastąpił onegdaj nad ranem straszny wybuch bomby, podłożonej w przerwie pomiędzy dwoma domami, zamieszkałymi przez 80 rodzin. Wybuch wstrząsnął obu domami od fundamentów do dachów i tak je uszkodził, że są bliskie zawalenia. Przerażeni mieszkańcy wybiegli na pół ubrani z dziećmi na ulicę, pokrytą śniegiem. Dwadzieścia osób odniosło rany mniej lub więcej ciężkie od spadających cegieł, lamp i naczyń, które pospadały skutkiem wybuchu. Jak się okazało, w jednym z domów uszkodzonych mieszkali dwaj zamożni Włosi: Coldarello i zięć jego Bringotta, których zbrodnicze Stowarzyszenie „Czarnej ręki" napastowało już od dłuższego czasu listami, żądającymi wypłacenia 1500 dolarów i grożącymi w razie odmowy podłożeniem bomby. Napastowani zawiadomili policyę i zaopatrzyli drzwi mieszkań swoich w zamki specyalne oraz płyty stalowe. Nie mogąc więc dotrzeć do nich, zbrodniarze nie wahali się narazić na śmierć 80 rodzin.

Tajemnice herbaciarni chińskiej. Nowojorska policya chodowa w poszukiwaniu przemytników odkryła w środku dzielnicy chińskiej na Seventh Avenue herbaciarnię, która — jak się po bliższym zbadaniu okazało — była jaskinią palaczy opium i głównym biurem interesów zbrodniarzy chińskich, mających rozgałęzione stosunki po całej północnej Ameryce, Chinach, a nawet Europie. W ręce policyi chodowej wpadły papiery we wysokim stopniu kompromitujące wysoko postawione osobistości Nowego Jorku, w szczególności zaś wyższych urzędników policyi bezpieczeństwa publicznego. W papierach tych znajdują się pokwitowania na ogromne sumy, jakie zbrodnicza chińska organizacya wypłaciła różnym urzędnikom za rozmaite udogodnienia i zamykanie oczu na łajdackie machinacye zbrodniarzy. Między innymi znaleziono także pokwitowania całkiem formalnie wystawione na sumy pobrane przez urzędników policyi za ułatwianie ucieczki głośnemu swojego czasu mordercy miss Elsie Sigel.

Z kraju.

Wieliczka. Karnawał wielicki zakończył się bucznie i szumnie dwoma zabawami, które udały się znakomicie. W sobotę urządzili akademicy wieliccy zabawę w sali teatralnej miejskiej i bawili się, mimo, iż t. zw. arystokracya świeciła nieobecnością, wprost nadzwyczajnie do białego ranka. Po niedzielnym odpoczynku hulaliśmy w poniedziałek wprost genialnie na sali szybu Franciszka. Tę zabawę urządziło tow. Kasynowe. Milion wspaniale wyglądających i nadzwyczajnie tańczących pań, moc roztańczonej przez karnawał młodzieży i tak wprawnej, że ich siły taneczne należy liczyć na każdą nogę po 4 HP. Jednem słowem zabawa piramidalna. Dziś na koniec śledź tradycyjny i pogrzeb basów w Kasynie, a potem post, post, post. *K. S.*

Niepołomice. *(Z karnawału).* Mimo ogólnego narzekania na biedę, bawiono się i w naszem miasteczku w czasie tegorocznego karnawału wcale dobrze, czego dowodem były liczne zabawy, urządzane staraniem tut. „Sokoła" Kasyna i straży pożarnej. A więc najpierw donoszę Wam coś o „Sokole": Zabaw mieliśmy kilka, a najładniejsza była ostatnia w dniu 26 b. m.

Na pięknie zielenią i choinami przystrojoną salę wobec bardzo wielu osób, wśród których zauważyliśmy obok gości z wszystkich sfer towarzyskich Niepołomic także liczną drużynę zawsze miłych gości z Krakowa z pp. Niedzielskimi na czele — wpadła dziarska i ochocza drużyna weselna z muzyką, witając przed sklepem „Kółka rolniczego" powracających z kościoła państwa młodych.

Cała ta scena była tak wiernie oddaną, a typy tak doskonałe, że nie wtajemniczony widz miał bezwątpienia złudzenie, że się na prawdziwem znajduje weselu.

Następnie słyszeliśmy przybycie i odjazd pociągu na stacyi Podłęże, a wreszcie doskonały pejsaty Mojsiek (p. Kolb) swymi śpiewami przyczynił się niemało do rozweselenia obecnych.

Wreszcie młodziutka p. P. odśpiewała poprawnie kilka swojskich utworów.

Z kolei nastąpiły tańce, które trwały do białego rana.

Z pośród obecnych pań zasługują na szczególną wzmiankę: Powabna i zgrabniutka pani Basiowa (w pięknej białej, jedwabnej sukni), wesoła p. Kosicka (w szarej koronkowej), Mierzwowa (toaleta ciemna), milutka pani Maciuchowa, pp. Płaczkówny (kostyum niebieski i biały), pełna wdzięku pani Szymańska (w niebieskiem), Siwkowa (suknia ciemna, bardzo ozdobna), figlarne pp. Szymlówny (w białych), Wimerówna (kostyum różowy), Zimnbowa (kostyum ciemny, empire) i wiele, wiele innych. — Okolicznościowe i improwizowane krakowiaki pp. Basia i dra Majewskiego podobały się ogólnie.

Przygrywała orkiestra „Sokoł" pod dzielną batutą niestrudzonego pana Ziemby.

Prócz ruchliwego „Sokoła" wspomnieć należy o Towarzystwie Kasynowem, które od czasu objęcia prezesury przez dyrektora tut. p. Jarzyny, ocknęło się z dotychczasowego uśpienia i gromadzi przeważnie młodzież, żądną wytchnienia i godziwej rozrywki. — Szczególnie „wieczorki środowe" Kasyna, nader eleganckie, choć skromne, na których się zbierał cały kwiat tut. inteligencyi — zyskały nawet poza Niepołomicami zasłużony rozgłos. Nie możemy wreszcie pominąć, że i nasi dzielni strażacy urządzili w dniu 19 z. m. w sali „Sokoła" wielką zabawę taneczną, która przy dźwiękach doskonałej orkiestry salinarnej z Wieliczki udała się doskonale.

Główna to zasługa pp. naczelnika Siwka i wodzireja Ślizowskiego z Bochni.

Wyrok senatu politechniki lwowskiej.

Ze Lwowa donoszą: Śledztwo przeciw młodzieży technickiej za zajścia, spowodowane solidarnością młodzieży technickiej z młodzieżą krakowską, zostało już ukończone i wyrok senatu politechniki ogłoszony. Wyrok ten w stosunku do przestępstwa jest surowy, opiewa bowiem: 258 słuchaczów politechniki otrzymało naganę dziekańską, która zanotowana będzie w indeksach. 16 słuchaczy otrzymało naganę rektorską, a 4 słuchaczy naganę rektorską z zagrożeniem wydalenia za najmniejsze przekroczenie przepisów.

Nazwiska tych 4 słuchaczy są: L. Strenger, W. Kisielnicki, W. Brenier i F. Lipiński. Przeważna część słuchaczy otrzymała naganę za odmówienie zeznań lub złożenie zeznania tej treści: „Brałem czynny udział w strajku".

Wszystkim ukaranym przysługuje prawo rekursu do ministerstwa oświaty.

Wybory we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą: Wczorajsze wybory do Rady miejskiej przeszły spokojnie. Agitacya była bardzo silną. **Zwyciężył blok narodowy.** Najwięcej głosów, bo 2471, otrzymała **lista wszechpolska** (komitet obywatelski, powszechny i organizacye narodowe); lista miejska (strzelnica) otrzymała 1404 głosów, klub reformy 1414, lista handlowo-przemysłowa 1011, katolicko-narodowa 525, urzędników magistratu 662, żydowsko-mieszczańska 733, urzędników państwowych 524, demokratów polskich 532, chrześć. narodowych 216, ludowa 204.

Listy ruskie (ukraińska, moskalofilska i t. zw. „fałszowana") otrzymały razem 542 głosów.

Głosowało razem 11.035.

List i komitetów było około 30.

Pomimo namiętnej agitacyi, przebieg wyborów był spokojny.

Proces o napad na uniwersytet lwowski.

Rozprawa toczy się dalej z zabijającą monotonią. Wszyscy Rusini systematycznie kłamią, wszyscy nie poczuwają się do winy i nie wiedzą kto strzelał. Broni nie mieli; niektórzy z oskarżonych wśród lasek, zebranych w sądzie, rozpoznawali swoje.

Na tem rozprawę odroczono do czwartku rano, a we środę popielcową rozprawy nie będzie.

Czarna śmierć w Chinach.

(Patrz ilustracyę).

Dopiero od niedawna zarządzono w Chinach palenie zwłok ludzi zmarłych na dżumę. Dotychczas wedle chińskiego obyczaju zwłoki zmarłych bywały tylko składane na cmentarzach, w trumnach kleconych niedbale z desek. W większej części terytoryum chińskiego państwa nie znają grzebania zmarłych. Można sobie łatwo wyobrazić, jak bardzo ten barbarzyński obyczaj przyczyniać się musi do szerzenia epidemii. Taki chiński cmentarz już za dnia wywołuje nader przykre wrażenie. W nocy jednak staje się widownią przerażających scen. Dzikie psy, wilki, szakale i mniejsze drapieżne zwierzęta, krążą dookoła źle zamkniętych trumien, próbują dostać się do ich wnętrza; niejednokrotnie odgrzebują i rozwłóczą gnijące zwłoki. W tych warunkach nie dziw, że „czarna śmierć" tak szerzy się w państwie Niebieskiem.

Sprawa teatru miejskiego.

Zapewne na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej sprawa **teatru miejskiego** wejdzie na porządek obrad. Radzie miasta przedłożono już **projekt nowego kontraktu** dzierżawy teatru na przyszłe cztero względnie sześciolecie i sprawozdanie **komisyi teatralnej** (oraz sekcyi prawniczej i szkolnej). Sprawozdanie artystyczne wygotował prof. dr Flach, referentem sprawy teatralnej w Radzie będzie r. dyr. Szatkowski. Połączone komisye stają przed Radą z wnioskami:

Teatr miejski wypuszcza się w **dzierżawę** na następny okres, określony projektem nowego kontraktu.

Upoważnia się p. prezydenta miasta do bezzwłocznego **rozpisania konkursu** na dzierżawę teatru m. w Krakowie **z terminem do 15-go marca 1911 r.** na podstawie uchwalonych warunków projektu kontraktu.

* *

Treściwe i jasne sprawozdanie artystyczne p. Flacha kończy się konkluzyą:

„...Teatr m. w ciągu ostatnich trzech lat nie zadawalając wszystkich słusznych wymagań komisyi, a zapewne i najbardziej kulturalnych kół społeczeństwa, stał na wyżynie godnej rzeczywistego szacunku i miał go też zarówno w Krakowie jak i w całej Polsce, co komisya tem chętniej uznaje, że wie, ile zbiorowej i jednostkowej i dobrej woli i pracy i zdolności — u dyrekcyi i u personalu — na ten zaszczytny wynik złożyć się musiało. Komisya stwierdza wreszcie z zadowoleniem, że na posiedzeniach mogła w zupełności zająć się artystycznemi sprawami, dzierżawca teatru bowiem i bez jej upomnień, sam punktualnie zobowiązania finansowe wobec gminy i personalu, z kontraktu wynikające wypełniał.

W dalszym ciągu sprawozdania komisya rozpatruje kwestyę *umiastowienia teatru* (porównuje przytem stosunki Berna, gdzie miasto ma teatr w swym zarządzie, ze stosunkami krakowskiemi) i **odrzuca stanowczo myśl umiastowienia.**

*

Postanowienia **nowego kontraktu** znane są już naszym czytelnikom. Kontrakt ten nakłada na przyszłego dzierżawcę tak znaczne **nowe ciężary** finansowe i stawia go przed takiem **ryzykiem** materyalnem, że wprost **wykluczyć trzeba ewentualność**, aby przedsiębiorca i kierownik rozważny, który za swą ciężką pracę godziwe chce zdobyć zyski, zechciał na tych warunkach ubiegać się o dzierżawę. Przypuszczać też należy, że Rada miejska w toku dyskusyi nad kontraktem uchyli niektóre jego postanowienia obarczające przyszłego dzierżawcę nadmiernemi ciężarami. Toż według tego kontraktu nowy dzierżawca w pierwszym roku pracy musiałby włożyć w teatr **65.000 koron więcej**, niż to w poprzednim kontrakcie było przewidziane!

Jak słychać, dyr. Solski takiego kontraktu oczywiście zaakceptować nie zechce — a Rada miejska powinna się dobrze zastanowić nad tem, co dla teatru i dla miasta znaczyłaby utrata takiego **artysty i reżysera**, jakim jest dyr. Solski.

Co słychać w mieście?

Wybory do Rady miejskiej.

W poniedziałek w sali magistratu odbyło się poufne zebranie radnych, należących do klubu mieszczańskiego, oraz wpływowych mieszczan, na zaproszenia wysłane przez prez. Leo. Omawiano sytuacyę wyborczą w Krakowie i w przyłączonych gminach.

*

Dziś we środę o godz. 7-ej odbędzie się w sali klubu poczt przy ul. Lubicz ważne **zebranie urzędników**, zwołane przez Związek ekonomiczny, mające na celu wdrożenie akcyi w kierunku samoistnego wystąpienia urzędników jako grupy zawodowej.

*

Zgromadzenie **nauczycielstwa krakowskiego** odbędzie się dnia 3 b. m. w piątek o godz. 5·30 wieczorem przy placu Szczepańskim l. 3 I. p. Na porządku dziennym: Sprawa wyborów do Rady miejskiej.

*

Na Dębnikach, gdzie inż. Krzepowski występuje do walki z obecnym radcą p. Pająkiem, odbyło się w ostatnich dniach kilka poufnych zebrań wyborców. Pan Krzepowski zapisał się w poczet członków Tow. Dem. i kandyduje na jego program.

Krwawe zajście na plantach.

W nocy z wtorku na środę o godz. 1 przyszło na plantach w pobliżu pomnika Straszewskiego do krwawego zajścia, w czasie którego kapitan I p. artyleryi pan Sigmund, porąbał szablą urzędnika gazowni miejskiej p. Fr. Dylewskiego.

Według relacyi naocznych świadków zajście miało przebieg następujący:

W pobliżu pomnika Straszewskiego na plantach stał p. D. i załatwiał pewną fizyologiczną potrzebę. W tym czasie nadszedł od strony kolei kapitan Sigmund w towarzystwie kobiety i zwrócił p. D. uwagę na niewłaściwe zachowanie się w miejscu publicznym. Przyszło do ostrej wymiany słów, poczem kapitan dobył szabli i zadał p. Dylewskiemu pięć cięć w głowę. P. D. zalany krwią padł na ziemię, jęcząc. Na odgłos razów i jęku zbiegli się znajdujący się w pobliżu policyanci i na rozkaz kapitana aresztowali pławiącego się we krwi. Ponieważ jednak p. D. osłabiony upływem krwi o własnych siłach na inspekcyę policyi udać się nie mógł, wlekli go przeto żołnierze policyjni po ziemi i wreszcie na pół żywego odstawili do gmachu dyrekcyi policyi, gdzie p. Dylewski omdlał.

Urzędnik policyjny, pełniący inspekcyę, zawezwał pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Inni świadkowie, którzy zeznawali na inspekcyi policyjnej przebieg zajścia tak opisują:

Na kapitana Sigmunda przechodzącego plantami w towarzystwie jakiejś pani rzucił się stojący pod drzewami p. D. i obalił go na ziemię, oficer, broniąc się przed napaścią dobył szabli i ciął napastnika kilkakrotnie w głowę. Jak świadkowie przypuszczają tak kapitan Sigmund jakoteż p. Dylewski byli nieco podnieceni alkoholem. Dyżurny pogotowia oświadczył jednak, że nie znalazł śladów podniecenia alkoholowego u pobitego D. Kto był ową kobietą, towarzyszącą kapitanowi Sigmuntowi nie można się dowiedzieć. Niektórzy świadkowie zajścia podają ją jako dziewczynę lekkich obyczajów.

* *

Jak z powyższej relacyi wynika sprawa hono-

rowego zajścia przedstawia się zagadkowo i informacye — jak zwykle w podobnych wypadkach, w których pomieszane są osoby ze stanu wojskowego — policya bardzo skąpo udziela. Niemniej należy żądać dokładnego i gruntownego wyjaśnienia tej sprawy. Zaznaczyć też trzeba dzikość postępowania policyantów, którzy ciężko rannego człowieka, broczącego krwią wlekli — według relacyi naocznych świadków na inspekcyę policyi, zamiast przedewszystkiem wezwać doń pogotowie ratunkowe. O sprawie tej przy zebraniu dalszych szczegółów pomówimy.

Przejazd min. kol. Dra Głąbińskiego przez Kraków. Dzisiaj o godz. 3·15 przyjechał do Krakowa minister kolei państw. dr St. Głąbiński w towarzystwie szefa sekcyi Kosińskiego i wicesekretarza min. dra L. Starzewskiego. Na dworcu oczekiwali ministra dyr. kol. r dw. Zborowski z sekr. prez. Spitzerem, naczel. stacyi kol. półn. Potuczek, naczel. stacyi krak. Blaschke. Po spożyciu śniadania na dworcu kol. minister o godz. 6·40 osobnym pociągiem, który prowadzi insp. Winkler, odjechał do Lwowa. W Tarnowie i Rzeszowie zatrzyma się pociąg po 1 godz., gdzie na stacyi przedstawionym zostanie ministrowi personal kolejowy. W Rzeszowie oczekiwać będzie przyjazdu ministra dyr. kolei lwowskiej Rybicki, który ministrowi towarzyszyć będzie w dalszej podróży. Przyjazd pociągu do Lwowa naznaczony jest na godzinę 3·35 popołudniu.

Zatarg sekretarza Akademii Sztuk Pięknych z uczniami. Między sekretarzem Akademii Sztuk Pięknych a uczniami powstał w ostatnim czasie ostry zatarg. Jak się dowiadujemy powód konfliktu jest następujący: O salę, w której miał wykładać sekr. Cybulski, starało się Tow. Bratniej Pomocy Ucz. Akad. Sztuk Piękn. Senat nie uwzględnił prośby młodzieży i sali odmówił. Wówczas Zarząd Tow. wniósł do senatu obszerny memoryał z prośbą o udzielenie sali z odpowiedniem umotywowaniem. W odpowiedzi sekr. Cybulski wniósł memoryał do senatu a zarazem i do namiestnictwa, w którem w złem świetle przedstawić miał nie tylko uczniów, ale także i profesorów. Młodzież dowiedziawszy się o tem zwołała nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. Bratniej Pomocy, które odbyło się w poniedziałek, na którem wyrażono sekretarzowi Cybulskiemu votum nieufności i zażądano od senatu jego usunięcia. — W sprawie tej odbyć się ma w tych dniach ogólny wiec uczniów Akad. Sztuk Pięknych.

Na dar Grunwaldzki do dnia 14 lutego deklarowano razem K. 1,525.097·20 — złożono gotówką K. 574. 88·95.

Otwarcie nowych strażnic pożarnych. Z końcem bm gmina m. Krakowa otwiera w nowo przyłączonych gminach podmiejskich na Czarnej Wsi i Nowej wsi strażnice pożarne. Strażnice umieszczone będą w dawnych domach akcyzowych, które obecnie specyalnie na ten cel przerabia się. Strażnica składać się będzie z 12 strażaków-ochotników i 2 strażaków zawodowych, przydzielonych ze służby krak. oraz jednego sierżanta. Miasto wyposarzy każdą strażnicę w jedną sikawkę, 2 beczkowozy i po 3 pary koni. Po urządzeniu strażnic w Czarnej Wsi i Nowej Wsi, przyjdzie kolej na Krowodrzę, a z czasem i na inne przyłączone gminy.

Echa wydania Macocha. Ministerstwo sprawiedliwości zatwierdziło uchwałę Izby radnej i wyższego sądu krajowego karnego, zezwalającą na ściganie Damazego Macocha prócz morderstwa także za zbrodnię kradzieży i oszustwa.

Ponieważ śledztwo ze względu na tę uchwałę potrwa zapewne jeszcze jakiś czas rozprawa przeciw Macochowi odbędzie się prawdopodobnie dopiero w pierwszej połowie kwietnia.

Z Syndykatu rolniczego. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zatwierdził uchwałę sądu handl wykreślającą dra A Prażmowskiego i I. Szczawińskiego jako dyrektorów Syndykatu rolniczego w Krakowie. W sprawie dalszego rekursu od uchwały wyż. sądu kraj. podzielone są zdania między prawnikami; jedni twierdzą, że dopuszczalnem jest podanie do najwyższego sądu o rewizyę wyroku, inni zaznaczają, że jakiekolwiek odwołanie w danej sprawie jest niemożliwe i że uchwała sądu wyż. załatwiła ostatecznie wykreślenie dyrektorów.

Walne zgromadzenie akad. Koła „Straży polskiej“ odbyło się wczoraj wieczorem przy licznym udziale członków w lokalu własnym przy ulicy Floryańskiej l. 1. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania za rok ubiegły, z którego okazało się, że dochody Stow. wynosiły 1.487 koron, rozchody 1.331 koron uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutoryum i przystąpiono do nowych wyborów. W skład nowego Zarządu weszli pp.: B. Rozmarynowicz jako przew.; Wł. Weiss jako zastępca; jako członkowie pp.: Albiński M., Kociołek Fr., Marcoin St., Neuhardt St., Poryński A., Rachwał J., Saloni T.; do komisyi kontrolującej pp.: T. Dubiecki, St. Podworski, J. Sołtysik.

Stowarzyszenie oficyantek rządowych w Krakowie urządza w dniu 11 bm. na budowę własnego domu w salach „Resursy“ raut. Współudział przyjęło akademickie Koło dramatyczne, które odegra niewystawioną dotąd 3 aktową komedyę Franciszka Zabłockiego pt.: „Zabobonnik“. — Koło dramatyczne dokłada wszelkich starań, aby arcydzieło to odznaczające się polskim szczerym humorem i lekkim dowcipem, a które niewątpliwie będzie główną atrakcyą wieczoru, wystąpiło w odpowiedniej szacie W głównych rolach wystąpią pp. M. Wisłocka, M. Marylewiczówna, A. Sobieniowski, Grek, Reklewski, Leszek, Skarczewski i w. in. Po przedstawieniu koncert muzyki wojskowej.

Sekretaryat urzęduje od dnia 1 b. m codziennie po południu przy ulicy Floryańskiej l. 20, II. p. od godz. 4—6 wieczór.

Z „Sokoła“ krak. Zawiadamiamy szan. druhów, że najbliższa wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin odbędzie się w sobotę 4-go b m. Wstęp wolny Strój spacerowy.

Przejechany przez pociąg. Konduktor prowadzący pociąg Tadeusz Lisowski, stojąc wczoraj wieczorem we drzwiach wozu pakunkowego, skutkiem silnego szarpnięcia lokomotywą, wypadł z wozu i dostał się pod koła. Koła ucięły nieszczęśliwemu prawą nogę i zadały kilka ciężkich ran na głowie. Dzięki tylko wielkiej przytomności umysłu p. Lisowski ocalił własne życie, albowiem w chwili kiedy upadł pod koła, pomimo strasznego bólu potrafił przeleżeć spokojnie pomiędzy torami, w ten sposób, że koła nadjeżdżających wozów więcej już leżącego nie uszkodziły. Rannego przewieziono pociągiem na krakowski dworzec kolejowy, skąd zabrało go pogotowie ratunkowe i odwiozło w stanie groźnym do szpitala św Łazarza.

Przykre skutki bijatyki. Podczas awantury w Krzeszowicach aresztował wczoraj żandarm robotnika Szymona Stronczą. Ponieważ aresztowany stawił czynny opór, żandarm dobył szabli, co Stronczaka jeszcze bardziej podnieciło W szamotaniu otrzymał też straszliwy cios szablą, który spowodował przecięcie policzka i wybicie czterech zębów. Po przewiezieniu koleją do Krakowa i opatrzeniu na stacyi ratunkowej, odstawiono go do aresztów sądu karnego.

Niesumienny służący. Inżynier Krzepowski właściciel Zakładu reprodukcyjnego w Dębnikach wysłał wczoraj popoł. swego sługę Franciszka Mikołajczyka z wózkiem na dworzec kolejowy do magazynu i wręczył mu 140 kor. na wykupno towaru. „Sumienny“ służący tak wywiązał się z polecenia, że nietylko przywłaszczył sobie otrzymaną gotówkę, ale starał się nawet sprzedać konia z wózkiem, a gdy do wieczora nie znalazł chętnego nabywcy, pozostawił zaprząg na dworcu kolejowym, przylepiwszy kartkę z wymienieniem nazwiska właściciela konia i wozu, sam zaś umknął. P. Krzepowski zaniepokojony długą nieobecnością sługi udał się za nim w poszukiwania i przy pomocy policyi odnalazł wóz, po Mikołajczyku zaś, który uciekł prawdopodobnie koleją, zaginął wszelki ślad. Za zbiegiem zarządzono pościg.

Schwytanie zbiegłego więźnia. Wczoraj aresztowano w jednym z szynków 21-letniego Jana Serafina, zbiegłego wraz z ośmioma innymi więźniami z więzienia św. Michała. Serafin zeznał, że ucieczkę całą obmyślili i przeprowadzili Oprych i Utelski.

Za nabywanie kradzionych przedmiotów aresztowano wczoraj 55 letniego Aleksandra Seidla z miasta Łodzi. Seidel kupywał kradzione przedmioty za bezcen, poczem przy pomocy pośrednika St. Grabskiego zastawiał je w lombardzie. Ostatnią seryą skradzionych przedmiotów było srebro stołowe i bižuterye wartości 500 K.

Kradzież pasów skórzanych. Wczoraj aresztowano 22-letniego Aleksandra Baranowskiego za kradzież pasów skórzanych od okien kolejowych Aresztowany tłómaczy się, że pasy te kupił od jakiegoś nieznajomego.

Z kroniki żałobnej.

Dziś w nocy zmarł nagłą śmiercią śp. Karl Seder, budowniczy. Zmarły, z pochodzenia Czech, odznaczał się prawością charakteru i zażywał powszechnego poważania. Kłopoty finansowe, w jakie uwikłał się podjęciem budowy domu pp. K. przy ul Karmelickiej i wytworzona na tem tle neurastenia, która spowodowała chwilowe zaćmienie umysłu, były powodem nagłej śmierci. Cześć jego pamięci

Leokadya z Gajewskich Strzelbicka, przeżywszy lat 52, zmarła dn. 27 b. m.

Naokoło sceny i estrady.

Trzeci koncert kompozytorski M. Świerzyńskiego odbędzie się w sali Starego Teatru dnia ... bm. Utwory orkiestralne, fortepianowe, chóralne i pieśni wykonane będą przez wybitne siły artystyczne. Program będzie wkrótce podany.

Z teatru miejskiego. W „Legendzie z Erynu“ J. Zeyera, grają p Wysocka oraz panowie: Jednowski, Sosnowski, J. Węgrzyn, Jarszewski, Marjański, Stanisławski, M. Węgrzyn i Judeyko.

W piątek dnia 3 b. m wznawia teatr miejski świetną komedyę Blizińskiego pt.: „Pan Damazy“ z p. Siemaszką w roli tytułowej; ceny popularne.

Z teatru ludowego. Dzisiaj wznawia teatr ludowy sztukę ludową A. Staszczyka p. t. „Wiara, nadzieja i miłość“, z muzyką Z Nowakowskiego. Jutro na benefis sympatycznych artystek pp. K Rolandowej i Z. Żarlińskiej arcywesoła komedya z francuskiego p. t. „Robotnik milionerem“.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: »Noc listopadowa«.
Czwartek: »Co tu kłopotu« i »Pan Benet«.
Piątek: »Pan Damazy«.
Sobota: »Legenda z Erynu«.
Niedziela pop.: »Rusałka«.
Niedziela wiecz.: »Legenda z Erynu«.
Poniedziałek »Szklana góra«.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: »Wiara, nadzieja i miłość«.
Czwartek: »Robotnik milionerem«

Z sali sądowej.

Policyant miejski pod zarzutem zbrodni zabójstwa.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się dzisiaj rano rozprawa przeciw 40 letniemu Ludwikowi Szewczykowi, b. policyantowi miejskiemu w Gdowie o zbrodnię zabójstwa. W dniu 31 sierpnia z. r. obozował w Gdowie 20 p. p., w którym służą synowie okolicznych gospodarzy. W dniu tym przejeżdżali też przez Gdów okoliczni włościanie, a widząc znajomych junackich żołnierzy, zaprosili ich do jednego z szynków, gdzie się wesoło zabawiali. Po sutej libacyi biesiadnicy po godzinie 9 tej opuścili szynk i udali się do swych wozów, stojących na rynku. Ponieważ zachowywali się trochę za głośno, Szewczyk aresztował jednego z nich, niejakiego Józefa Dziedzinę. Wówczas inni towarzysze ujęli się za nim, wobec czego policyant dobył szabli i pchnął nią w brzuch stojącego naprzeciw niego Jana Wojtyczkę. Wojtyczko przewieziony następnie do Krakowa zmarł w kilka dni w szpitalu na zapalenie otrzewnej, które wywiązało się skutkiem zadanej rany.

Rozprawie przewodniczy r. Obtułowicz, oskarża prok. Ujejski, broni adw. dr Frühling. Jako lekarze rzeczoznawcy obecni są na sali rozpraw dr Jankowski i dr Łobaczewski.

Obwiniony tłumaczył się na dzisiejszej rozprawie tem, że przyaresztowawszy Dziedzinę a zarazem będąc otoczony góralami, którzy chcieli aresztowanego odbić, dla obrony własnej wyjął szablę, przyczem przypadkowo pchnął nią Wojtyczkę.

Do rozprawy zawezwano kilkunastu świadków.

Wyrok zapadnie przed południem.

O podpalenie.

Wczorajsza rozprawa przeciwko Józefowi Głowackiemu i Franciszkowi Karamańskiemu, zakończyła się wyrokiem skazującym Głowackiego na 3 lata więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc, Karamańskiego uwolniono.

„Moja Pani“ *przed forum sądowem.*

Dzisiaj przedpoł. odbyła się w tut. sądzie karnym, przed trybunałem prasowym, rozprawa na skutek wniesienia przez redakcyę „Naprzodu“ sprzeciwu przeciwko dokonanej konfiskacie przez prokuratora jednego z numerów wspomnianego pisma za artykuł omawiający „Moją Panią“.

Rozprawie przewodniczył r. Grodyński, prokuratoryę państwa zastępował prok. dr Marowski, bronił adw. dr Heski.

Na rozprawę przybył osobiście pos. Daszyński, który zastrzegłszy się na wstępie, że przemawiać będzie bardzo długo, w obszernym i wyczerpującym wywodzie silnie i namiętnie atakował burżuazyę wogóle, specyalnie prokuratora, poczem dowcipnie wyśmiewał „Moją Panią“.

Po wywodach stron trybunał zatwierdził konfiskatę.

Telegramy „Nowin“.

Następca Brianda.

Paryż. Prezydent Fallieres ofiarował Monisowi utworzenie gabinetu. Monis oświadczył, że przed ostateczną decyzyą musi zapytać się o zdanie przyjaciół politycznych.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

65 (Ciąg dalszy).

Montecuculi na skutek spojrzenia Katarzyny wyszedł z komnaty, chwiejąc się, ale nikt z obecnych wzruszenia tego nie zauważył. Gdy podczaszy zniknął za drzwiami, Henryk otarł czoło. Był blady, a spojrzenie, które rzucił na żonę wyrażało przerażenie.

W tej chwili Delfin powstał od stołu i rzekł:

— Panowie, jutro ruszamy. Muszę spieszyć, aby się połączyć z konstablem i z królem. Pilno mi usłyszeć chrzest broni i huk armat... chociażbym miał tam dostać kulą w piersi lub głowę.

A przyciszonym głosem, ale jeszcze głośno — dodał z głębokiem westchnieniem:

— Błogosławioną byłaby ta kula!

Henryk i Katarzyna dosłyszeli te słowa i spojrzeli na siebie, jak spoglądać muszą wykonawcy Fatalności, gdy ta wydaje im rozkazy.

* * *

Montecuculi, wszedłszy do swego pokoju, zamknął drzwi na trzy sposty i założył łańcuchem; ściągnął zasłony na okna: zatkał nawet dziurkę od klucza i wtedy dopiero, gdy był pewien, że żadne oko ludzkie nie może go dojrzeć ani ucho usłyszeć, otworzył małą książeczkę, którą mu wręczyła Katarzyna de Medicis.

Tytuł jej był: *O używalności trucizn.*

. . . .

Duszą Montecuculi'ego zawładnęła niewypowiedziana trwoga. Konwulsyjny dreszcz wstrząsnął całem jego ciałem, zimne krople potu wystąpiły mu na twarz. Powiódł dokoła pokoju wzrokiem obłąkanym i nagle ruchem szalonym schował szybko książeczkę pod poduszkę...

Ktoś był w pokoju!... Kto?... Drzwi zaryglowane, zasłony okienne spuszczone... któż więc mógł się przedostać?...

— Nie, niema nikogo! — szepnął, dysząc ciężko Montecuculi.

Ale nie! Był ktoś... *Strach!*

Strach tego co było, co się stało!

W obecności trzydziestu osób, w obecności samego Delfina, w biały jasny dzień, Katarzyna de Medicis wręczyła mu przepisy trucizn śmiertelnych. W obecności tego, którego zabić chciała, wydawała *rozkaz zabicia* z uśmiechem na ustach! Któż więc była ta młoda, szesnastoletnia kobieta, która miała odwagę rzucić wyzwanie *Przeznaczeniu?* Jakież szaleństwo ją do tego popchnęło?

. . . .

Nazajutrz rano, po mszy św., książęta i dwór ich cały przekroczyli Ren i przeszedłszy piękną, szeroką drogę wzdłuż rzeki, przybyli do Tournon. Żołnierze rozpierzchli się po mieście, szukając sobie mieszkania i pożywienia. Rycerstwo zamieszkało w domach szlachty i bogatych mieszczan. Delfin i jego brat Henryk byli wygodnie pomieszczeni przez Imci Pezanac'a w pałacu kardynała d'Embrun.

Nazajutrz o wschodzie słońca miano się udać w drogę. Delfin spieszył połączyć się z armią królewską i wyprzedzić przednie oddziały pod wodzą konstabla. Nadszedł wieczór. Przy kolacyi jak zwykle dały się słyszeć skoczne dźwięki skrzypków *pani Katarzyny,* która, jak zwykle, była w świetnym humorze. A Franciszek też, jak zwykle, był ponury i milczący, zagłębiając się w myślach jemu samemu tylko znanych.

Pod koniec kolacyi odezwał się głośno:

— Nie rozumiem, dlaczego nie mógłbym w tej chwili siąść na koń i coprędzej złączyć się z konstablem?

To rzekłszy, podniósł się i zwracając się do koniuszego, zawołał:

— Podaj konia, natychmiast!

Katarzyna zbladła Równocześnie z Franciszkiem szybko z miejsca powstała, w głębi duszy stłumiła przekleństwo, a pałającym groźnym wzrokiem rzuciła jakiś rozkaz mężowi. Lecz Henryk odwrócił głowę. Radość opromieniła czoło Montecuculi'ego.

Koniuszy Delfina wyszedł spełnić rozkaz księcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Babciu wyłóż nam kabałę, lecz tylko kartami wyrobu krajowego z pierwszej galic. Fabryki we Lwowie ul. Kleparowska L. 6.

Tylko dla inteligencyi
najdokładniejszy i najlepszy

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.
Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski
poleca

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308. Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno ang. 1 K. Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 81

Drobne ogłoszenia
po 6 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Handel korzenny Jana Kolasy w Dębnikach przyjmie (396)

ucznia do praktyki.

Do dzieci starszych potrzebna panna z krawieczyzną blizko Krakowa Zgłoszenia: biuro dzienników M. Hupczyca Kraków, Wiślna 2. 397

Uczeń z lepszego domu do praktyki oraz **Panna** do ekspedycyi sklepowej znajdą umieszczenie. 399
W. NOWAK, cukiernia Bochnia.

Gospodyni z dobremi świadectwami poszukuje zajęcia u księdza lub samotnego pana. Zgłoszenia listownie poste restante, Wojciech Goczał Wola Podłażajska p. Wieliczka. 400

Do sprzedania:

Sklep korzenny, rentowny, na przedmieściu, z pokojem i kuchnią do sprzedania za 400 K. Adres poda portyer Kraków, ulica Wolska 8. 401

Do sprzedania stary kamień pod budowę. Wiadomość przy kościele św. Anny. 402

Powiatowa kasa oszczędności w Wieliczce

obniża

z dn. 1 kwietnia 1911 r. stopę procentową od

wszystkich

wkładek oszczędności

z 5 % na 4 ¾ %

398

Miód! Miód!

patoka, pod gwarancyą prawdziwy i czysty, złoto-żółty 10 funtową blaszankę dostarcza po K. 5·90 opłatnie za zaliczką. 395
S. Ellenberg Skałat 20.

3000 wzorów wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zawiera mój najnowszy katalog główny, który na żądanie każdemu **darmo** i opłatnie wysyłam. 196
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2853 (Czechy).

Masło deserowe
codzień świeże poleca skład towarów mięszanych J. FUNEK Bracka 6. 66

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. FLORYAŃSKA 2.
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Nowo otwarta
RESTAURACYA przy ul. Poselskiej
vis-a-vis kościoła św. Józefa.

Wydaje śniadania, obiady i kolacye zawsze na świeżem maśle, po przystępnych cenach. Abonamenci po zniżonych cenach. Kuchnia domowa. Piwo Okocimskie. 365

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"
JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

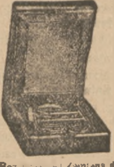
Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem 354

licytacyę

na wydzierżawienie dwóch kantyn, jednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim, dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13. Wszelkich informacyi udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostwa 7. Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do 15 marca b. r.
Z. Rodakowski, J. Sosnowski & A. Zachariewicz i Marcin Maślanka
Przedsiębiorstwa robót kanalizacyi Wisły LOSY I i II.

Niezbędny i praktyczny
jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730

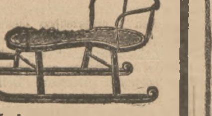
w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęsłe szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. komplet w najlepszej jakości tylko K. 5·—

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 8·—.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości
c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy).
Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 202

Sport zimowy
SANKI (Rodle) sportowe dla dorosłych i dzieci
Sanki szwajcarskie „LENKER"
z kierownicą i hamulcem
NARTY (Ski)
Laski z bambusem do NART



Obręcze śniegowe
polecają najtaniej 282
REIM i Ska KRAKÓW, Rynekk L. 37.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

DOBRA HARMONIJKA K 4·80.
Wolne od cła! 100.000 sztuk sprzedano. Pod gwarancyą!
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300¾: 10 klawiszy, 2 rejestry. 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657½: 10 klawiszy, 1 rejester, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 305¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663½: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685 2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm.	„ 9·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyłki uskutecznia za zaliczką. c. i k. nadworny dostawca 184
JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2814 (Czechy).
Główny katalog z przeszło 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Wypróbowane i pewne zegarki
306
z rzeczywistą 3-letnią pisemną gwarancyą



Nr. 4010. Niklowy zegarek remontoir „Fantazya" o silnych kopertach z doskonale zregulowanym niklowanym w kamieniach osadzonym mechanizmem K. 7·50. Nr. 4189. Tensam o srebrnych kopertach ze złoconym brzegiem, szyjką i główką K. 12. Nr. 4139 z wewnętrzną kopertą z srebra K. 13·50. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem
Pierwsza Fabryka Zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
Brüx Nr. 2805 (Czechy).
Główny cennik z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.



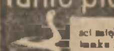
Zakład Zegarmistrzowski
356
Stan. Piotrowskiego
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 24
poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarów, zegarków i biżuteryi po cenach bardzo niskich.
Każdą większą reperacyę zegarka wykonuje tylko za 1 K. 80 h.

ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM



Nr. 4462 W do naciągania co 30 godzin, sprężynowy, wybijający pół- i całe godziny, w ładnie politurowanej szafce z drzewa orzechowego, białą tarczą 71 cm. długi i ze wskazówką do nastawiania budzika
tylko K. 12·20
Nr. 4496/W takiżsam wykwintniej wykończony w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 15·20. Trzechletnia gwarancya na piśmie. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłki uskutecznia za zaliczką pierwsza fabryka zegarów 220
Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy).
Na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie mój bogato illustrowany przeszło 3000 rycin zawierający katalog główny.

Tanie pierże i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie. 27
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nankingu). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. Max Berger w Deschenitz Nr 142 (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze.

Nowości ustawicznie



w najtańszych i najpiękniejszych artystycznie wykończonych widokówkach o wspaniałych barwach przedstawiających piękne kobiety. kwiaty i krajobrazy. Karty na imieniny, urodziny, Wielkanoc i Zielone Święta. Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą,
20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70
100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50.
500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 10·—.
Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2·— wysyła za zaliczką
Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2827 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie 214

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetan Dudziak
Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA
uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 284
Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.
KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

Najwyższe odznaczenie światowe — Najwyższe odznaczenie światowe

Najprzedniejszą
Herbatę Cejlon
„RANGALLA CEJLON TEA"
pod własną marką ochronną „PALMA" importowaną wprost z Ceylonu, a urzęd. chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1, opakow. czerwono-złote	Nr. 2, opakow. fiołkowo-złote
kor. 1·40 za 125 gr.	kor. 1·20 za 125 gr.
kor. 0·75 „ 62½ „	kor. 0·65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier
poleca 348
A. Hawełka, Kraków
c. i k. król. dostawca Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi
Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat

Towary lniane i bawełniane
216
po najtańszych cenach najodpowiedniejsze na podarki okolicznościowe. Nr. B 14. Konrad-Webe trwałe z grubej przędzy płótno domowe 74 76 cm. szerokie ½ sztuki 11½ m długości K. 6·50. Cała sztuka, 23 m. długa K. 12·50. Szersze weby w lepszych jakościach, sztuki 23 metrowe po K. 13·50, 14·50, 16·50. Nr. S. 1. Szyrting z średnio grubej przędzy 84 cm. szeroki, sztuka 20 m długości K. 12·—. Tenże w lepszych jakościach K. 15·50, 17·—. Nr. C 5. Szyfon średnio gruby 82 cm. szeroki sztuka 20 m. długa K. 12·50, w lepszej jakości K. 14·50, 16·50. Nr. B 31. Najtańsze materye z przędzy na poszwy, w praniu nie zmieniające barwy (Kanafas), czerwono, niebiesko lub liliowo prążkowane 74.76 cm. szerokie, sztuka 24 m. długości K. 10·50, ½ sztuki 11½ m. długości K. 5·50. Nr. J. 22 Inlet nie blaknący i gęsty, czerwony albo niebieski 78 cm. szeroki, sztuka 23 m. długa K. 12·50, pół sztuki 11½ m. długości K. 7·—. Grube prześcieradła ręcznego wyrobu, 140 200 cm., ½ tuzina K. 18·—, sztuka K. 3·20. Chusteczki do nosa białe, kolorowe kratkowane tuzin po K. 1·80, 2·—, 2·50, 3·—, 3·60 w największym wyborze w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.



Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2837 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.
W Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza
Szymona Edelmana w Samborze L. 64
Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 10 flaszek (franco) za 10 kor. 1206

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.